

Portal Województwa Lubuskiego



Szpital przed historyczną szansą. Dobro dzieci najważniejsze



Kategoria - Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży

Data publikacji -4 października 2024 godz. 16:33

3 godziny i 20 minut trwała niecodzienna konferencja prasowa w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubuskiego na temat nowej - planowanej w Zielonej Górze - siedziby Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży.

Piątkowa (4 października 2024 r.) konferencja prasowa była niecodzienna, bowiem

przerodziła się w debatę, podczas której przedstawiciele samorządu województwa, Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze oraz eksperci odpowiadali na pytania nie tylko dziennikarzy, ale przede wszystkim tych mieszkańców Zielonej Góry, którzy nie aprobują budowy nowej siedziby szpitala we wskazanej wstępnie lokalizacji w Zielonej Górze (teren po byłym miasteczku ruchu drogowego przy ul. Wyspiańskiego i Wazów).

Wicemarszałek: szpital chce wykorzystać historyczną szansę

- Swoją rolę jako osoby w Zarządzie Województwa odpowiadającej za m.in. ochronę zdrowia przejąłem pod koniec maja. Wówczas zastała mnie taka sytuacja i informacja, że trwa postępowanie związane z naborem ogłoszonym przez Ministerstwo Zdrowia w ramach Funduszu Medycznego na inwestycje w zakresie psychiatrii, także psychiatrii dziecięcej. To jest pierwszy w historii od wielu lat typu konkurs, który daje szansę szpitalowi tego typu, tego zakresu, na zdobycie środków i diametralną zmianę swojego sposobu funkcjonowania zgodnie z wymogami cywilizacyjnymi dzisiejszych czasów - wyjaśnił **wicemarszałek województwa lubuskiego Sebastian Ciemnoczołowski**. - Konkurs miał się zakończyć z końcem sierpnia, ale został przez ministerstwo przedłużony do końca listopada i szpital w Zaborze, inwestor, od dłuższego czasu przygotowywał się do koncepcji budowania swojej nowej jednostki. Jesteśmy na takim etapie, że dzisiaj jednostka będzie zabiegać i dopiero składać dokumenty o dofinansowanie. Cały proces inwestycyjny zacznie się wówczas, kiedy takie dofinansowanie się pojawi.

[Poprzyj budowę Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zielonej Górze](#)

Architekci: nie będzie nadmiernej ingerencji w przyrodę

Architekt krajobrazu dr Piotr Reda przypomniał ekspertyzę dendrologiczną terenu, na którym ma powstać Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zielonej Górze: - Dwie działki przewidziane pod budowę są praktycznie pozbawione starodrzewia. Komunikacja jest przewidziana istniejącymi szlakami komunikacyjnymi. Najcenniejszy fragment tego terenu ze starodrzewiem dębowym, od strony ulicy Wazów, jest przewidziany do całkowitej ochrony. Zinventaryzowaliśmy prawie 500 drzew i grup samosiewów. 19 drzew ze względu na kolizję inwestycji z nimi niestety trzeba będzie wyciąć - w tym 18 sosen i jedną brzozę. Budynek zajmie bardzo niewielką część obszaru, ok. 1200 metrów kwadratowych powierzchni, a cały obszar dawnego miasteczka ruchu drogowego to ok. 6 hektarów.

Wypowiedź dra Piotra Redy uzupełniła **architekt Joanna Jarzyna**. - Budynek został dopasowany formą do istniejącego terenu, nie chcemy w żadnym wypadku wpływać na nadmierne wycinki. Drogi dojazdowe, które zostały tam zaplanowane, są po istniejących tam dziś drogach. Nie zmienia się ich szerokość, ewentualnie zmienimy ich nawierzchnię, żeby dostosować je do przejazdu karetek. W istniejących miejscach wykonamy nowe ścieżki piesze łączące parking projektowany przy ulicy Wyspiańskiego z projektowanym budynkiem - mówiła architekt.

Uniwersytet popiera budowę placówki, ale nie zamyka terenu dla

mieszkańców

Właścicielem terenu, na którym jest planowana nowa lokalizacja Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży, jest Uniwersytet Zielonogórski. W planie zagospodarowania przestrzennego na tym obszarze jest dopuszczona możliwość budynku dydaktycznego. W czasach funkcjonowania Politechniki Zielonogórskiej zamierzano zbudować tam obiekt przystosowany do osób z niepełnosprawnościami. – Uczelnia użyczyła teren szpitalowi w Zaborze i uważa, że inicjatywa jest bardzo dobra. Kształcimy na kierunku lekarskim, kierunkach okołomedycznych, psychologii i pedagogice. Współpracujemy ze szpitalem i znamy doskonale problemy, o których mówi dr Przemysław Zakowicz. Uczelnia jako właściciel terenu mogłaby go po prostu zagrozić. Nie zrobiliśmy tego. Ten teren jest dla państwa dostępny i dalej będzie – wyjaśniła mieszkańcom **Katarzyna Łasińska, kanclerz Uniwersytetu Zielonogórskiego**.

Troska o potrzeby pacjentów, dbanie o rozwój uczelni

Prof. dr hab. Zbigniew Izdebski, pedagog, seksuolog, ekspert WHO, koordynator Wydziału Medycznego Uniwersytetu Warszawskiego oraz kierownik międzyresortowego zespołu do spraw programu kształcenia w zakresie edukacji zdrowotnej przedstawił sprawę utworzenia nowego Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży z punktu widzenia uniwersytetu, także w kontekście kierunku medycznego. – Interesuję się sprawą od początku. Spotykaliśmy się z panem doktorem Zakowiczem. Mówiłem, że wybór budynku przy Monte Cassino jako miejsca na budowę centrum jest niedobry. Dano nam szansę, że taka placówka może powstać w Zielonej Górze, ale też oczekuje się, żeby wszystkie procedury były zapewnione. Jednym z ważnych argumentów jest to, jaka jest bliskość oddziału od szpitala. Jesteśmy w XXI wieku. Poszerzyła się baza diagnostyczna, która jest również w szpitalu – mówił prof. Izdebski.

Wartość domów... A gdzie jest wartość życia!

Profesor odwołał się również do kwestii wrażliwości na problemy dzieci i młodzieży. – Dbanie o wspólne dobro to także myślenie perspektywiczne. I na tym także polega odpowiedzialność. Tu nie chodzi o zbijanie kapitału społecznego na tym, że jest się radnym, posłem czy inną osobą. To nie państwo, to psychiatrzy, psycholodzy pracują z tymi osobami. I wiedzą, że jeżeli dziecko jest z różnymi dysfunkcjami rozwojowymi, emocjonalnymi, to nie tylko ono jest chore, ale też całe jego środowisko. Sytuacja w Zielonej Górze przypomina mi Monar pod Warszawą, gdzie był tworzony dom dla dzieci zakażonych wirusem HIV i były społeczne protesty: „Tu nie, mamy domy, one tracą wartość”. Państwo też mówią, że będzie stracona wartość domów. A gdzie jest wartość życia? Cała ta sytuacja pokazuje, jak głębokie były zaniedbania w naszym mieście dotyczące problemów zdrowotnych – pytał prof. Zbigniew Izdebski.

Prof. Izdebski podkreślał również, że psychiatria dziecięca należy do najmniej popularnych specjalizacji lekarskich: – Nie ma szczególnego lobby w Polsce. Dlatego też mamy tak mało lekarzy specjalistów w tym zakresie – powiedział profesor.

Łóżek będzie mniej, jednak zmieni się charakter opieki w Zaborze

Głos w dyskusji zabrała też **posłanka na Sejm RP Anita Kucharska-Dziedzic**. Pytała m.in. o to, jaki związek ze zwiększeniem dostępności do opieki dla dzieci i młodzieży ma zmniejszenie liczby łóżek dla pacjentów centrum z 90 (tyle jest obecnie w Zaborze) do planowanych 55 (w siedzibie w Zielonej Górze).

Odpowiedzi udzielili **dyrektor Centrum Leczenia Dzieci i Młodzieży w Zaborze Andrzej Żywień** oraz **zastępca dyrektora ds. medycznych dr Przemysław Zakowicz, Lubuski Konsultant Wojewódzki**. – To prawda, w Zielonej Górze zmniejszymy liczbę miejsc, natomiast w Zaborze zamierzamy utworzyć oddział terapii uzależnień. Będzie to około 35-40 miejsc dla dzieci i młodzieży. Najtrudniejsze przypadki, które wymagają konsultacji ze szpitalem, powinny być w Zielonej Górze – wyjaśnił dyr. Andrzej Żywień.

– 76,6 proc. dzieci w Zaborze jest hospitalizowanych bez wskazań. Tego typu model leczenia psychiatrycznego, jaki mamy w województwie, stoi na głowie i nie powinien być oparty o hospitalizację stacjonarną, poza przypadkami wymagającymi leczenia na III stopniu referencyjności, takimi jak schizofrenia czy katatonია – dodał dr Przemysław Zakowicz.

Dlaczego nie na terenie Szpitala Uniwersyteckiego

Dr inż. Paweł Urbański, Wiceprezes ds. Rozwoju Szpitala Uniwersyteckiego wyjaśnił, dlaczego nie można utworzyć Centrum Leczenia na terenie tej placówki: - Głównym argumentem, który uniemożliwia realizację tego obiektu na terenie szpitala, jest plan zagospodarowania przestrzennego, który uniemożliwia realizację takiego obiektu. Po drugie, z punktu widzenia leczenia, które tam ma być podejmowane, osobiście nie wyobrażam sobie w środku szpitala takiego obiektu pośród innych budynków typu prosektorium, jeżdżących ciągle karetek. Myślę, że to jest miejsce niestosowne do tego typu obiektu.

Ważna dostępność terenu

Podczas debaty padały też inne propozycje lokalizacji placówki. - Była mowa o ulicy Monte Cassino, polanie przy Parku Tysiąclecia. Zwracam uwagę na jeden istotny aspekt – wskazana lokalizacja przy ul. Wyspiańskiego ma te argumenty, które wybrzmiały na samym początku tego spotkania, czyli bliskość zieleni, która jest również elementem bardzo istotnym w zakresie terapii tego typu dzieci. Druga rzecz to dostępność tego terenu. Proszę sobie wyobrazić dojazd jakiegokolwiek karetki na ulicę Monte Cassino. Polana w Parku Tysiąclecia jest zlokalizowana w sąsiedztwie wielorodzinnych budynków mieszkalnych w odległości dosłownie kilkunastu metrów. Tam nie ma żadnej drogi, którą można byłoby do tego miejsca dojechać. Natomiast patrząc w kwestiach dostępności tego terenu, który został wskazany na lokalizację, mamy dojazd od ulicy Wyspiańskiego, ulicy Wazów, schroniska, kwiaciarni. Jest kilka takich miejsc, z których można w sytuacjach kryzysowych do tego terenu dotrzeć – podkreślał wiceprezes Paweł Urbański.

- Odniosę się jeszcze do kosztów powstania budynku. Mamy cztery kondygnacje, 1200 metrów kwadratowych powierzchni zabudowy. Wychodzi około 48 milionów złotych. Tak policzyłem z doświadczeń, które mam do tej pory, zakładam nawet 10 tys. zł za metr kwadratowy powierzchni obiektu – dodał wiceprezes Paweł Urbański.

- Jedna rzecz bardzo istotna – wspomniano, że program na psychiatrię dzieci i młodzieży został ogłoszony w lipcu. Patrząc na lokalizację, dzisiaj zgodnie z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, jest to tak naprawdę w tym obszarze jedyna działka, która spełnia tego typu wymogi. Nie mamy w tym obszarze innej działki, którą w tak szybkim czasie moglibyśmy przeznaczyć na tego typu działania i wykazać się dostępnością do niej.

Rozwiąć wątpliwości, obalić mity

Dyrektor Andrzej Żywień podkreślił, że piątkowa konferencja prasowa ma duże znaczenie. - Myślę, że ona jest potrzebna, po to żeby rozwiązać wątpliwości i jakby zniwelować pewne legendy, które się utworzyły. Ale od początku, dlaczego przenosimy? Po pierwsze, my jesteśmy największą w Polsce placówką leczącą psychiatrycznie dzieci i młodzieży. Największą w kraju i jedyną, która się zajmuje tylko i wyłącznie dziećmi i młodzieżą. Jesteśmy umiejscowieni w pałacu z XVII wieku - konkretnie zbudowanego w 1677 roku i jedyne, co w tym miejscu jest dobre, to przyroda. I ta przyroda jest nam też potrzebna, bo przyroda leczy. Natomiast są to duże, wieloosobowe sale, są kręte schody, gdzie w każdym momencie coś się może stać – dziecko może spaść albo ewentualnie myśleć o tym, co sobie zrobić, jeśli ma, np. myśli samobójcze.

- Chcemy się przenieść do Zielonej Góry dlatego, że chcemy być blisko Szpitala Klinicznego oraz blisko Uniwersytetu Zielonogórskiego. W naszej placówce prowadzone są badania, które chcemy kontynuować i będą one prowadzone wspólnie z pracownikami Uniwersytetu Zielonogórskiego, więc chcemy być właśnie na zapleczu tego uniwersytetu – mówił dyrektor Andrzej Żywień i dodał: - Jeżeli chodzi natomiast o bliskość szpitala, jest ona potrzebna po to, gdy jest pilna potrzeba konsultacji czy wielospecjalistycznej, czy pediatrycznej, czy neurologicznej. Bo dziecko, które jest na przykład w szpitalu, musi być szybko zdiagnozowane, skonsultowane. My pewnych rzeczy nie robimy, które moglibyśmy robić i chcielibyśmy robić, dlatego że nie możemy zapewnić bezpieczeństwa takim dzieciom.

- Jeżeli chodzi natomiast o to miejsce, została opracowana ekspertyza dendrologiczna i zostało wskazane miejsce najlepsze, gdzie ta wycinka drzew będzie bardzo minimalna, dlatego że wcześniej już pod akademiki Uniwersytetu Zielonogórskiego tam wycinki były prowadzone kilka lat temu. Firma architektoniczna dostosowała plan budynku celowo w taki sposób, że jest on nie prosty, tylko zakrzywiony, załamany w dwóch miejscach, żeby dostosować się właśnie do tego miejsca, które jest w większości pozbawione drzew albo są tam samosiejki - mówił dyrektor Andrzej Żywień. - Do końca listopada złożymy do Ministerstwa Zdrowia projekt, propozycję projektu i jesteśmy na etapie przygotowywania oceny celowości inwestycji. Tak sprawa wygląda w tej chwili.

